Nr 29 | Łódź, 19 lipca 1931 roku | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. | Rok XI

PRACA

CENA 25 GROSZY.

PRENUMERATA:
MIESIĘCZNIE . . . . . Zł. 1.—
NA PROWINCJI . . . . „ 1.45
ZAGRANICĄ . . . . . „ 2.00

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr, za tekstem 20 groszy, nekrologi 25 gr, zwyczajne 10 gr. za wiersz m/m 10-łamowy
Ogłoszenia drobne 10 groszy za wyraz
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. droże

TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ LEWICY

Redakcja i Administr., Piotrkowska 91. Telefon № 20388 — Administr, czynna codzien. od g. 5—8 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7— 8 w.

NOWA AKCJA MIESZKANIOWA

Pomimo szalonego głodu mieszkaniowego, w Polsce bardzo niewiele w tej sprawie się robi. I te wysiłki, które są czynione, w nieznacznym tylko stopniu, jak to się mówi, trafiają w sedno t. j. przynoszą korzyść tym, którzy jej potrzebują. Najlepszym przykładem jest chociażby akcja socjalistycznego Magistratu w Łodzi na Polesiu Konstantynowskiem, który wpakował duże miljony, a korzyści z tego ci, których hasłami się zasłaniano, t. j. robotnicy, odnoszą prawie żadnej, gdyż mieszkania te przy zarobkach robotniczych są stanowczo zadrogie, a jeszcze w dodatku miasto rok rocznie będzie dopłacać olbrzymie sumy w postaci procentów od pożyczek za mieszkających tam średnio, a nawet nieźle uposażonych ludzi a przedewszystkiem dygnitarzy miejskich.

Prowadzona jest także akcja mieszkaniowa przez Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, która też, niestety, niewiele pomoże potrzebującym, gdyż kierownicy tej instytucji zbyt wysoko chcą oprocentować włożone w domy kapitały i dlatego mieszkania te będą miały cenę niewiele niższą od normalnego komornego nawet w nowych domach, a olbrzymie formalności, zabezpieczenia i poręczenia będą odstraszały wogóle chcących zdobyć mieszkanie.

I oto w tym momencie Rząd zainicjował akcję budowy domów drewnianych i w tej sprawie wezwał do siebie przedstawicieli wielkich miast, zamieszkałych w znacznej części przez ludność robotniczą, a mianowicie Warszawy, Łodzi i Dąbrowy.

Zakomunikowano, że Rząd gotów jest pożyczyć tym samorządom poważniejsze kwoty, przyczem część tych pieniędzy będzie pożyczona z funduszów Min. Skarbu, część w towarze t. j. drzewie, obydwie te sumy na 6 proc. rocznie, wreszcie część w obligacjach Banku Gospodarstwa Krajowego na 7 procent przy kursie emisyjnym 83 za 100. Pożyczka ta będzie udzielona conajmniej na 15 lat z tem, że samorządy natychmiast przystępują do budowy domów drewnianych, wszystkich podług jednego szablonu, ażeby były one gotowe już w tym roku późną jesienią. Mieszkania pojedyńcze mają się składać z izby kwadratowej 5 metrów długości i szerokości z kuchnią, schowankiem i niewielką piwnicą pod podłogą.

W każdym domu ma być takich mieszkań po 12, koszt budowy jednego mieszkania wyniesie około 2,800 złotych.

Łódź ma otrzymać 1 miljon 600 tysięcy złotych, za co można będzie wybudować 50 domów o 600 mieszkaniach jednoizbowych.

Przedewszystkiem w akcji tej uderza, i to jest dobrą stroną, pośpiech, zdecydowanie i gotowy jasny a wyraźny plan.

Złą stroną tej akcji jest, że domy mają być drewniane. Gdyby to chodziło o małe miasteczka, sprawa była by w porządku, ale Łódź lub Warszawa nie powinny się budować „na — drewniano" tembardziej, że różnica w koszcie jest nie taka znaczna. Takie same pomieszczenie w cegle można by postawić za 4.000 zł.

Ponieważ jednak Rząd postawił propozycję nie do dyskusji, ale do odpowiedzi, tak lub nie — wszelkie debaty byłyby bezcelowe i dlatego trzeba mówić o realnej propozycji.

Niewątpliwie powstanie w Łodzi w ciągu kilku miesięcy 600 nowych mieszkań ma swoje znaczenie.

Prawda, że mieszkania te będą prymitywne, bez wygód, woda i ustęp na podwórzu, ale w porównaniu z temi norami, jakie obecnie zamieszkują nasi robotnicy na Bałutach i Chojnach, będzie to wielki krok naprzód.

Magistrat propozycję tę Rządu przyjął, a ponieważ pożyczka z powodu feryj Rady Miejskiej nie może być formalnie załatwiona, zwołano przedstawicieli frakcyj celem wypowiedzenia się.

Przedstawiciel frakcji N. P. R. inż. Wojewódzki, wysuwając niedogodne strony projektu, oświadczył się jednakże za przyjęciem pożyczki. Motywem tej decyzji było przedewszystkiem to, że tym sposobem Miasto będzie mogło choć częściowo spełnić swój obowiązek względem tych, którzy mają największe prawa do opieki miejskiej: bezrobotnych i wyeksmitowanych.

Radny Wojewódzki wskazywał, że socjalistyczny Magistrat tym sposobem choć w drobnej części pokryje ten grzech, który popełnił, prowadząc nieodpowiednią politykę mieszkaniową na Polesiu Konstantynowskiem.

Przechodząc do kosztów, r. Wojewódzki wskazywał, że nie powinny one przekraczać 2,500 złotych na mieszkanie i tu powinien Magistrat bacznie pilnować, by pieniądze były oszczędnie wydawane. Tym sposobem roczny koszt takiego mieszkania wraz z administracją powinien wynosić około 18 złotych miesięcznie. Z tego część powinien ponosić Magistrat, wyznaczając odpowiednie fundusze z działu Opieki Społecznej, a brać od lokatorów po 10 złotych miesięcznie, zwalniając od komornego tych, którzy będą w specjalnie ciężkiej sytuacji. Tak postawiona sprawa da możność naprawdę robotnikom łódzkim wyjść z nor i dziur do skromnych, ale możliwych lokali.

Oryginalne jest, że projekt ten i przyjęcie na wykonanie pożyczki były namiętnie zwalczane z jednej strony przez przedstawiciela wielkich kamieniczników p. rad. Pogonowskiego, z drugiej strony przez reprezentanta Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy, który motywował swoje stanowisko tem, że te mieszkania będą nieodpowiednie dla robotników. Gdyby ten pan miał trochę więcej wspólnego z robotnikami, toby wiedział, że nawet takie mieszkania są dla wielu z nich niedoścignionem marzeniem. Ale tu były inne przyczyny; burżuazja niemiecka w postaci p.p. Kuków, Klimów i innych idzie pod rękę z burżuazją polską pod postacią pp. Pogonowskich w możliwem zmniejszaniu świadczeń na rzecz robotników łódzkich. Podobno i „Bund" też nie jest zadowolony z pożyczki, ale swego zdania na konwencie nie wypowiedział, gdyż reprezentant nie raczył się zjawić.

Projekt ogromną większością został przyjęty i Magistrat powinien bezwłocznie przystąpić do robót, by na zimę zapewnić biedzie łódzkiej 600 znośnych mieszkań.

Z za kulis przemysłu łódzkiego

Za dużo spekulacji, za mało kalkulacji

MASOWE REDUKCJE

W przemyśle włókienniczym obserwujemy od dłuższego czasu nienormalne stosunki. To samo można powiedzieć o handlu manufakturą, który daje stosunkowo największy odsetek upadłości.

Zanim przystąpimy bliżej do tego tematu, należy stwierdzić, że grozą Łodzi są nieustanne redukcje robotników w całym szeregu wielkich fabryk włókienniczych, gdzie po obecnym okresie urlopów mają nastąpić poważniejsze wymówienia pracy.

Związki robotnicze mają nadzieję, że wszyscy robotnicy, którzy dostaną wymówienie, zostaną przyjęci do pracy pod warunkiem zgodzenia się na dalszą redukcję płac. Podobno w ten sposób nie dojdzie nawet do wypowiedzenia umowy zbiorowej

Dopiero niedaleka przyszłość wykaże, czy sprawdzą się nadzieje związków robotniczych. Narazie mówi się tylko o redukcjach. Warsztaty pracy pustoszeją jeden po drugim!

KONSUMCJA MANUFAKTURY MALEJE

W czerwcu rozpoczął się t. zw. okres ciszy międzysezonowej na rynku manufaktury wełnianej i bawełnianej. Nadzieje co do większego ruchu w tegorocznym sezonie wiosennym przeważnie zawiodły. Sfery przemysłowców tłumaczą to w sposób następujący, niepozbawiony słuszności.

— W maju i czerwcu weszły w grę skutki redukcji płac urzędników i prywatnych. Prawie we wszystkich firmach prywatnych nastąpiło zmniejszenie zarobków i liczby personelu. Pozatem sytuacja wsi nie doznała żadnej poprawy, gdyż w okresie zwyżki cen zboża rolnicy nie posiadali przeważnie żadnych zapasów.

— Ze względu na fakt zubożenia wsi inteligencja pracująca i sfery rzemieślniczo-robotnicze stanowią w miastach i miasteczkach stosunkowo największy odsetek nabywców tkanin. Nic dziwnego, że redukcje i obcinanie zarobków tych rzesz powodują spadek konsumcji.

Tyle sfery przemysłowe łódzkie. A teraz przytoczymy głos jednego z organów handlowych w sprawie skutków ostatniej redukcji płac. A więc czytamy:

„Przemysł i handel włókienniczy odczuły redukcję pensji pracowników państwowych, jako uderzenie podwójne. Po pierwsze — przez bezpośredni spadek konsumcji manufuktury, a po drugie — wskutek pogorszenia się płatności, spowodowanego mniejszym dopływem nowych i gorszem inkasem starych weksli urzędniczych".

A tymczasem konsumcja tkanin spada sobie w dalszym ciągu. Fabryki zaś przypatrują się temu bezradnie i apatycznie!

MASOWY POWRÓT WEKSLI

Na rynku łódzkim manufaktury, jak wogóle w całym kraju, panuje spadek cen, zwłaszcza przędzy i tkanin bawełnianych. W ostatnich tygodniach również manufaktura wełniana zaczęła tanieć, pociągnięta zniżką cen przędzy czesankowej.

Charakterystyczne, że — pomimo istnienia od paru miesięcy kartelu przędzy bawełnianej, który postawił sobie za jeden z licznych celów — usunięcie nadmiaru przędzy z rynku, żadna poprawa sytuacji dotychczas nie nastąpiła. Tymczasem zapasy niesprzedanej przędzy po dawnemu przekraczają cyfrę 2.000.000 kg. Co robić?

Pod wpływem wielkiej ilości plajt w manufakturze, fabryki tkanin i przędzy zaostrzyły w swoim czasie warunki płatności.

nie przyjmując weksli niepewnych i ze zbyt długiemi terminami płatności. Krok ten dał doraźnie pewne rezultaty, jak naprz. zmniejszenie ilości protestów.

Dotychczas warunki płatności były przeważnie następujące: w branży wełnianej — sprzedaż za zaliczeniem, wzgl. weksle krótkoterminowe lub czeki antydatowane do 6 tygodni. W hurcie tkanin bawełnianych tranzakcje odbywały się za gotówkę i weksle do 40 dni po cenie gotówkowej.

W ostatnich tygodniach weksel z coraz odleglejszym terminem płatności zaczął się wpychać do tranzakcji manufakturą, zwłaszcza w Łodzi. I oto dziś coraz mniej płaci gotówką lub czekami, natomiast każdy z hurtowników radby wetknąć weksel nawet 6-miesięczny.

ZABAGNIONE STOSUNKI

Prawdopodobnie powróci się niedługo do tych niedawnych czasów, kiedy po Łodzi kursowały weksle z terminem 8 — 9, a nawet 10 miesięcy. Wekslami tego rodzaju płacili hurtownicy fabrykantom za towary. Dopiero masowe bankructwa i straty spowodowały wprowadzenie rygorów, o których mówiliśmy w poprzednim dziale.

Dziś sytuacja, zdaje się, cofać do czasów inflacji wekslowej. Konieczność zdobycia środków obrotowych na podatki, różne zobowiązania i td. zmusza do tranzakcyj wekslowych i do dalszego zabagniania stosunków kredytowych w manufakturze.

Jest publiczną tajemnicą, że wielki przemysł włókienniczy w Łodzi jest w ręku wierzycieli zagranicznych.

Te stare nazwiska dawnych potentatów łódzkich są dzisiaj tylko pustym dźwiękiem. W najlepszym wypadku jakąś okruszyną dawnych wpływów. Rej wiodą natomiast Włosi, Anglicy i Niemcy i t.d.

Bankructwo Banku Handlowego w Łodzi udowodniło jaskrawo, że stosunki w przemyśle łódzkim są do tego stopnia zabagnione, że nawet bez kryzysu gospodarczego w kraju — musiałaby przyjść katastrofa. Gangrena poczyniła wielkie postępy.

Naumyślnie daliśmy na wstępie tego artykułu garść bieżących informacyj, aby tembardziej uwypuklić ogólne tło. Aby tem lepiej uprzystępnić zrozumienie całokształtu sytuacji, ten refren codziennej piosenki o spadku cen, wekselkach, braku kupców i t. p.

BEZLITOSNE WYZYSKIWANIE PAŃSTWA

Wielki przemysł łódzki w znacznej części jest winien skarbowi państwa dziesiątki miljonów z tytułu zaległych podatków, wymierzonych jeszcze w czasie lepszej konjuktury. Wymiar szedł w swoim czasie bardzo ciężko wskutek różnych sztuczek, stosowanych przez niektóre fabryki, o których mówi cała Łódź.

Ale zobaczymy teraz, jak wygląda lojalność tych dłużników skarbu państwa wobec cierpliwego wierzyciela! Czyż trzeba lepszego przykładu od zachowania się p. Uszera Kona, właściciela sławetnej firmy „Widzewska Manufaktura". Na ten temat otrzymujemy nowe szczegóły.

Oto „Widzewska Manufaktura" jest winna skarbowi państwa grube miljony za zaległe podatki, których terminy stale odraczano. Jednocześnie „Widzewska Manufaktura" zadłużyła się nadmiernie we Włoszech za bawełnę i inne surowce, które brała á la longue na kredyt, tak samo stale prolongowany.

Kiedy długów zebrało się huk, p. Uszer Kon, właściciel fabryki haniebnie zadłużonej, bez wiedzy skarbu państwa oświadczył 6000-com zatrudnionych robotników:

— Fabrykę zamykam, a was zwalniam z pracy, gdyż państwo nie chce ułagodzić moich wierzycieli, którzy zniecierpliwieni długiem czekaniem, domagają się zwrotu miljonowych długów. Gdyby państwo dało moim wierzycielom „na zatkanie gęby" gwarancję za moje długi, to fabryka ruszy.

I bogaty właściciel zadłużonej i zanikającej fabryki z zimną krwią unieruchomił warsztat pracy. A pod gmachem województwa gromadzą się robotnicy, domagając się uruchomienia „Widzewskiej Manufaktury". Pan Kon czeka, czy i jakie owoce wyda ta polityka szantażu.

CZYŻBY ZBUDOWANY NA WYROST?

Nie ulega kwestji, że zastosowanie polityki p. Uszera Kona przez wszystkie duże fabryki w Polsce doprowadziłoby nieuchronnie do anarchji i rozprzężenia w kraju. Masz długi, nie chcesz ich płacić, więc zamykaj fabrykę, dopóki państwo nie „zatka gęby" twoim wierzycielom!

Jeżeli p. Kon dostanie gwarancję, to dlaczegóż nie miałby jej dostać naprz. Geyer lub Poznański i jeszcze setka innych przemysłowców. Byłby to groźny precedens, zwłaszcza dla państwa, które ma swój ograniczony kredyt zagraniczny b. poważnie obciążony z tytułu różnych gwarancyj.

W ostatniej chwili komunikują nam, że Żyrardów nie przystąpił do kartelu. Zawiadomiono go, że będzie płacił cło od importu bawełny. Wyobraźmy sobie, coby w takim wypadku zrobił p. Kon.

Jeden ze znawców przemysłu włókienniczego, były generalny dyrektor jednej z fabryk łódzkich powiedział.

— Kardynalnym błędem fabrykantów łódzkich było odbudowanie przemysłu włókienniczego — po zniszczeniu wojennem — na miarę przedwojennego, pracującego dla państwa o 160 miljonach mieszkańców. Dziś mści się nieubłaganie to budowanie na wyrost i łudzenie się możliwością odzyskania rynku rosyjskiego do ostatnich lat.

— Za dużo spekulacji — za mało rozumnego przewidywania. To cechy charakterystyczne przemysłu łódzkiego po wojnie. I to się mści!

Na tem zakończył nasz informator. Wartoby się nad jego wywodami poważniej zastanowić.

ABC

Walka rządu z bezrobociem

przez zwiększenie ilości pracujących przy obniżeniu czasu pracy

W związku z prowadzoną obecnie akcją rozdzielenia ogólnej sumy pracy będącej dziś w dyspozycji przedsiębiorstw przemysłowych, na jaknajwiększą liczbę robotników, co może być osiągnięte w drodze przyjęcia do fabryk większej liczby bezrobotnych przy jednoczesnem obniżeniu czasu pracu dla wszystkich zatrudnionych minister skarbu p. Jan Piłsudski wystosował w dniu 6- tym b. m. do izb skarbowych okólnik, zmierzający do ułatwień w tym kierunku.

Ministerstwo Skarbu upoważniło izby skarbowe do zezwolenia poszczególnym przedsiębiorstwom na prowadzenie zakładów na podstawie dotychczasowych świadectw przemysłowych, w wypadku powiększenia ilości robotników przy jednoczesnem zmniejszeniu okresu pracy każdego z nich w tygodniu. Dotychczas bowiem na zasadzie obowiązujących przepisów, przedsiębiorstwa winne były wykupić świadectwa przemysłowe wyższej kategorji, skoro zwiększyły ilość robotników, przewidzianą dla danej kategorji świadectw chociażby ilość tak zwanych robotników godzin nie uległa zwiększeniu.

Powyższe zezwolenia udzielane będą przez izby skarbowe przedsiębiorstwom przemysłowym na podstawie indywidualnych próśb, zaopinjowanych przez inspektorów pracy.

Nowy okólnik Ministerstwa Skarbu ma więc na celu ułatwienie zatrudnienia jak największej liczby robotników w dzisiejszych warunkach gospodarczych i idzie na rękę inicjatywie w tym kierun ku, podjętej ostatnio w poszczególnych przedsiębiorstwach i w kołach robotniczych, celem złagodzenia bezrobocia.

Czy mowa Stalina oznacza zapowiedź likwidacji systemu komunistycznego?

Pisma zamieszczają dalsze sensacyjne szczegóły o mowie Stalina, którą powszechnie uważają za radykalny zwrot w dziejach Sowietów.

Przedewszystkiem więc Stalin miał oświadczyć, iż po dotychczasowych doświadczeniach Sowiety znalazly się w momencie bardzo przykrym, który musi stanowić przełom w rozwoju. Ponieważ plan uprzemysłowienia państwa udowodnił, że rentowność poszczególnych gospodarstw jest zawisła przedwszystkiem od kwalifikacji pracowników i robotników, zależy więc w największym stopniu od tego: aby na czele przedsiębiorstw stali istotnie ludzie uzdolnieni, których nie można pytać o przynależność partyjną, lecz oceniać wedle ich uzgodnień fachowych. Należy wobec tego zerwać całkowicie z dotychczasowym systemem zarówno pracy, jak i wynagradzania oraz traktowania pracowników.

W zdrowych warunkach nie może być mowy o tem, aby jednakowo traktować robotnika bez żadnych kwalifikacji oraz robotnika kwalifikowanego, a cóż dopiero mówić o tych kierownikach przedsiębiorstw, którzy dają im twórczą pracę intelektualną. Dotychczas często się zdarzało, że jedyną kwalifikacją wielu tysięcy robotników było to, że byli oni ślepymi zwolennikami komunizmu.

Ponieważ w duszy każdego człowieka musi tkwić dążność do poprawienia sobie warunków życia i wydobycia się ponad poziom, z którego dany osobnik wyszedł nie można nad tą ambicją przechodzić do porządku dziennego, gdyż byłoby to zabijaniem wszystkich jednostek zdolniejszych, mogących przydać się bardzo zarówno w życiu społecznem, jak i gospodarczem.

Ambicja indywidualna, która każdego pcha do zajęcia wybitniejszego stanowiska była stale dźwignią zdrowo rozwijających się społeczeństw, musi więc ona odegrać swą rolę również w sowieckim życiu gospodarczem.

Dlatego właśnie — powiedział Stalin — musimy spalić to wszystko, do czego modliliśmy się dotąd, a modlić właśnie do tego, cośmy od chwili przewrotu usiłowali palić.

Według doniesień z Moskwy decyzja Stalina co do radykalnej zmiany kursu polityki sowieckiej zapadła już przed tygodniem, kiedy do biura politycznego partji komunistycznej zaczęły napływać liczne wiadomości i raporty władz miejscowych o katastrofalnem wprost położeniu w przemyśle sowieckim oraz o niebezpiecznem wrzeniu wśród robotników.

Załamanie się pięciotniego planu gospodarczego

przybrało tak wyraźne formy, że stowarzyszenie t.zw. „starych bolszewików" urządziło poufne posiedzenie, w którem wzięła udział wdowa po Leninie, Krupskaja. Wynikiem tego posiedzenia było wysłanie specjalnej delegacji do dyktatora sowieckiego, odpoczywającego, jak wiadomo, na urlopie w Gorkach pod Moskwą, celem nakłonienia go do zmiany kursu polityki gospogarczej Sowietów.

Wobec

grozy sytuacji Stalin przerwał urlop,

zwołał nadzwyczajne posiedzenie biura politycznego partji, które, po burzliwej dyskusji uchwaliło poddać rewizji dotychczasowe zasady gospodarki sowieckiej.

W związku z wystąpieniem Stalina w Moskwie, uporczywie utrzymuje się pogłoska, że wydelegowany do Londynu na Kongres Międzynarodowy Historji Nauki, Bucharin ma między innemi

nawiązać rokowania z socjalistyczną

częścią emigracji rosyjskiej, zwłaszcza zaś z grupą mienszewników, celem nakłonienia ich do powrotu do Rosji.

Zadanie to zostało powierzone jakoby Bucharinowi dlatego, że jako były wódz opozycji prawicowej, potrafi on znaleźć wspólny język z radykalnym odłamem emigracji rosyjskiej.

Tego rodzaju posunięcie tłumaczy się wzrostem nastrojów kontrrewolucyjnych wśród robotników sowieckich i koniecznością przeprowadzenia pewnej konsolidacji politycznej, — niezbędnej dla wzmocnienia podstaw władzy sowieckiej.

Z drugiej strony w kołach fachowców sowieckich twierdzą, że nowy zwrot w polityce gospodarczej Sowietów oznacza początek ewolucji ustroju komunistycznego w kierunku przywrócenia form kapitalistycznych. Oznaczałoby to, że w dziejach komunizmu rosyiskiego rozpoczął się nowy okres, który może zakończyć się samolikwidacją systemu komunistycznego drogą ewolucyjną.

w MOSKWIE

Przemówienie Stalina, zapowiadające radykalny zwrot w polityce sowieckiej, wywołało olbrzymie wrażenie w Moskwie.

Ogólną uwagę zwrócił fakt, iż dyktator sowiecki przemawiał w tonach niezwykle pojednawczych, nie notowanych w jego dotychczasowych wystąpieniach, nacechowanych bezwzględnością.

Podkreślając otwarcie trudności gospodarcze, Stalin ze szczególnym naciskiem podniósł znaczenie współpracy Sowietów z fachowcami zarówno zagranicznymi, jak i rosyjskimi, jak również z całą inteligencją, która dotychczas była wyeliminowana z życia sowieckiego.

W myśl przemówienia Stalina komisarjat pracy zarządził rewizję płac robotniczych, które uznano za głodowe. Jednocześnie z dyferencjacją płac wg. stopnia kwalifikacyj poszczególnych robotników mają one być podniesione od 15 do 40 procent.

Sensacyjne wystąpienie Stalina zapewne będzie miało daleko idące następstwa polityczne i traktowane jest jako zejście z drogi bojowego komunizmu na drogę kompromisu, podyktowanego koniecznościami życiowemi.

Nie wolno redukować robotników sezonowych

Liczne rzesze robotników sezonowych są dziś mocno zaniepokojone wiadomościami, narazie jeszcze ostrożnie lansowanemi, z których jednak wynika niezbicie, że „z powodu braku odpowiednich funduszów" roboty publiczne, prowadzone przez miasto, zostaną zredukowane.

W związku z tem jedno z pism podało informacje, omawiające bliżej sytuację finansową magistratu, oraz wyjaśniające przyczyny owego braku środków na zatrudnienie bezrobotnych.

Według tych informacji, miasto uzyskało w swoim czasie

przyrzeczenie od p. wojewody

iż poza zwykłemi funduszami, jakie pobiera magistrat z ministerstwa robót publicznych wpłynie na ten cel do kas miejskich jeszcze specjalny i to dość pokaźny fundusz.

Zainterpelowani przez nas w tej sprawie przedstawiciele związków robotniczych oświadczyli nam, iż twierdzenie to nie odpowiada rzeczywistości.

Przedewszystkiem, zaznaczyć należy, że ministerstwo robót publicznych nie przerwało ani na chwilę wypłat wobec magistratu na cele zatrudnienia bezrobotnych i **suma stu tysięcy złotych miesięcznie jest w dalszym ciągu pobierana przez magistrat na ten cel.**

Krycie się zaś jakiemiś przyrzeczeniami p. wojewody jest bezpodstawne już chociażby z tego powodu, że

p. wojewoda nie dysponuje żadnemi specjalnemi funduszami,

z którychby mógł choć część przeznaczyć na zatrudnienie przez magistrat bezrobotnych.

Sytuacja jest zatem zupełnie prosta i sprowadza się do tego, że magistrat, przerachowawszy się w swych środkach, nie czuje się obecnie na siłach do prowadzenia robót.

Wskazania ministerstwa spraw wewnętrznych wytknęły magistratowi jasną linję redukcyj i oszczędności budżetowych. Po tej linji magistrat nie poszedł: rezultatem tego jest widmo pozbawienia pracy robotników sezonowych.

Sprawa ta jest — jak już wspomnieliśmy — tak niezwykle ważna, że nie jest nawet do pomyślenia taki stan rzeczy, w którymby w obecnej chwili miasto pozbawiło pracy najbardziej jej potrzebujących robotników sezonowych.

Środki na prowadzenie robót publicznych w Łodzi muszą się znaleźć.

Czyś już zapłacił prenumeratę?

Nie koniec, lecz dopiero początek

Ugoda między Paryżem a Waszyngtonem w sprawie propozycji Hoovera nie jest zakończona, lecz dopiero początkiem Niezależnie od tego, że dla jej zastosowania potrzeba jeszcze uregulować różne szczegóły na zwołanej przez Anglję konferencji sygnatarjuszy planu Younga, chodzi o to, że — jak wyraził to znany publicysta paryski Pertinax — znajdujemy się u progu okresu rokowań na potężną skalę, których konsekwencje dla Europy trudno w tej chwili przewidzieć.

Koła polityczne w Paryżu zdają sobie sprawę, że trzeba się będzie wycofać na nową linję oporu, lecz wystrzegając się błędów, popełnionych uprzednio. Francja byłaby skłonna do większej ustępliwości na punkcie zobowiązań reparacyjnych Rzeszy, byłaby skłonna nawet do solidnej pomocy kredytowej dla stojących nad brzegiem ruiny finansowej Niemiec, gdyby u partnera niemieckiego widziała ustępliwość pod względem politycznym, pod względem odpowiednich gwarancyj, że atmosfera polityczna Europy nie będzie nieustannie zakłócana pogróżkami wojennemi i zatruwana niepewnością jutra.

W czasie długich i uciążliwych rokowań amerykańsko-francuskich zdziwienie wywołało w Paryżu stanowisko kanclerza Brueninga, że nie uznał za stosowne nadać dalszego i kontretnego ciągu swojej głośnej mowie przez radjo, nalanej miodem pokojowych zapewnień. Rokowaniom w Paryżu groziło zerwanie, Niemcy nic. Berlin nie drgnął i milczał.

To zdziwienie przeszło obecnie już w oburzenie, bo gdy w ugodzie z Waszyngtonem rząd francuski zastrzegł sobie prawo zażądania odpowiednich zobowiązań co do zużycia jedynie zwolnionych w budżecie Rzeszy sum, Berlin otwarcie protestuje i uchyla się pod pretekstem, że wystarczą zapewnienia, dane Stanom Zjednoczonym.

Wizyta Brueninga i Curtiusa w Paryżu ciągle pozostaje w projekcie, lecz zadają sobie tu pytanie, co za skutek ona przyniesie wobec wyraźnej złej woli Berlina i czy stan opinji niemieckiej pozwoli wogóle ministrom niemieckim z czemś konkretnem przyjechać. „Czy zdołają oni — że zacytujemy tutaj z „Paris-Midi" jeden z wielu głosów prasy francuskiej na ten temat — doprowadzić do likwidacji przeszłości, o której mówił kanclerz w swojej mowie przez radjo, jak również do konsolidacji stanu rzeczy na wschodzie Europy, bez której słowo pokój pozostanie zawsze bez praktycznego znaczenia?"

Widzimy, że Francja nie przestaje się interesować t. zw. Locarnem wschodniem, którego przy poprzednich okazjach nie wzięła być może należycie pod uwagę. Widzimy też, jak ważne problemy ważyć się jeszcze będą w ciągu miesięcy, które przyjdą. Nie możemy i my biernie się ustosunkować. Lecz bardziej może niż Francja, Ameryka posiada klucz do sytuacji, obchodzącej nas w pierwszym stopniu. Stany Zjednoczone mogą jedynie właściwie wydobyć od Niemiec dotyczące nas gwarancje i jeśli postanowiły wyjść z dotychczasowego odosobnienia i wrócić do koncertu światowego trzeba, żeby wiedziały, lub trzeba je przekonać, skąd grozi niebezpieczeństwo, żeby otwierająca szerokie perspektywy inicjatywa prezydenta Hoovera nie poszła na marne, kto zakłóca potrzebną do wydobycia się z depresji ekonomicznej atmosferę pokojową Europy, jakie są konieczne warunki, by dzieło wszczęte przez Prezydenta Stanów Zjednoczonych uwieńczyło powodzenie.

Sprawy te są tem ważniejsze, że z dalszym programem prezydenta Hoovera sanacji gospodarstwa światowego figuruje, jak słychać, rozbrojenie i ten to właśnie problem ma zamiar Hoover ruszyć teraz z miejsca.

Co piszą inni

(PRZEGLĄD PRASY)

Sytuacja w Niemczech

Wypadki w Niemczech — pisze "Republika" — toczą się z szybkością i gwałtownością lawiny. Gdyby ktoś przed paru tygodniami chciał przepowiedzieć zawieszenie wypłat przez najmocniejsze i najstarsze banki niemieckie, sądzonoby, że człowiek postradał rozum. List Hindenburga do prezydenta Hoovera i propozycja Stanów Zjednoczonych w sprawie moratorjum dowodziły, że sytuacja stała się groźna, jednakże równocześnie spodziewano się, że propozycje Hoovera zostaną przyjęte przez wszystkie państwa i w ten sposób nastąpi nietylko odprężenie, ale nawet znakomita poprawa sytuacji gospodarczej całej Europy.

Wynikające z propozycyj Amerykańskich konkretne posunięcia moratoryjne Anglji i Włoch były również jednocześnie i ostrzeżeniem i praktyczną próbą ratunku: żaden wierzyciel nie zgadza się tak nagle na odroczenie spłat, jeśli nie widzi, że dłużnik jest położony na obie łopatki i dalsze duszenie go jest w wysokim stopniu niebezpieczne...

W ciągu ostatnich trzech dni doszło do katastrofy — inaczej nie można nazwać już tego, co stało się w Niemczech. Krach jest kompletny, gospodarstwo narodowe i finanse państwowe wstrząśnięte do samych podstaw, giełda zamknięta, panika bezgraniczna, zamieszanie polityczne doszczętne.

Skrajna prawica gotuje się do skoku po władzę, elementy zupełnie niepoczytalne, bezprogramowe w znaczeniu europejskiem. Jeśli mowa o prawicy, która ma objąć władzę i o tem, że podobno ciężki przemysł pcha rząd Brueninga do kapitulacji, to na pierwszy plan wysuwa się, jako „opatrznościowy" mąż nowych Niemiec — Adolf Hitler, wraz ze swym programem, który jest zaprzeczeniem wszystkiego, co dotychczas w ciągu wielu lat robili wszyscy odpowiedzialni politycy w całej Europie zachodniej.

Gdyby sądzić z programu Hitlera i jego ostatnich oświadczeń, ma on zamiar rozpocząć od zburzenia traktatu wersalskiego we wszystkich jego szczegółach i całokształcie; odmówić na stałe wszelkiej ugody w sprawach reparacyjnych; rozpocząć wszelkiemi środkami rewindykację ziem, utraconych wskutek wojny. Pozatem sensacyjnie fantastyczne są jego zamiary w polityce wewnętrznej, szczególnie gospodarczej i finansowej. Jego program jest dziwną mieszaniną bolszewizmu i faszyzmem, konglomeratem haseł, nie związanych niczem ze sobą i z życiem, oprócz fantastycznej nienawiści do całego ustroju politycznego obecnego.

Chwila obecna jest dla Niemiec tak samo decydująca, jak pamiętne dni lipcowe 1914 roku i listopadowe 1918.

Od Redakcji

W związku z akcją konsolidacji ruchu zawodowego redakcja naszego pisma otrzymuje od poszczególnych związków, a nawet pojedyńczych osób enuncjacje, w których zawarte są osobiste wycieczki przeciwko poszczególnym osobom, które w sprawie konsolidacji zajmują odmienne stanowisko od autorów enuncjacyj.

Zaznaczamy, że zawsze będziemy pomieszczali poważne artykuły, dążące do wyjaśnienia tej tak ważnej dla ogółu robotniczego sprawy, natomiast artykulików, zawierających nic nie mówiące frazesy, a tembardziej enuncjacyj, zawierających wycieczki przeciwko poszczególnym osobom, pomieszczać nie będziemy, nie chcąc do poważnej sprawy wprowadzać szkodliwego rozdrażnienia i roznamiętnienia.

4,715 miljonów złotych płacimy rocznie podatków

Ile w Polsce obywatele płacą podatków na różne budżety?

Pouczy o tem zestawienie następujące:

Budżet państwa (na rok 1931-1932), uchwalony przez większość rządową w wysokości 2 miljardów 850 milj. (ma być podobno zmniejszony do 2 miljardów 450 miljonów), budżety miast (w okresie 1928 1929 roku) 750 miljonów, budżety gmin wiejskich (w okresie 1928-1929) 150 milj. budżety powiatowych związków komunalnych (1928-1929) 230 miljonów, budżety związków wojewódzkich (w okresie 1929 1930) 160 miljonów, budżety samorządów gospodarczych 15 miljonów, budżety ubezpieczeń 600 miljonów, inne budżety 100 miljonów — razem 4 miljardy 100 milj.

Zebranie Zarządu Okręgowego N. P. R.-Lewicy

W piątek, dnia 17-go lipca r. b. o godz. 7 m. 30 odbędzie się w lokalu własnym, ul. Piotrkowska 91, Posiedzenie Zarządu Okręgowego N. P. R.-Lewicy w Łodzi.

O punktualne przybycie prosi

ZARZĄD.

ZWIERCIADŁO TYGODNIA

Przed Sejmem z nowym planem finansowym stanąć ma w jesieni rząd

W kołach prorządowych odbyło się ostatnio szereg narad, które miały doprowadzić do sprecyzowania programu oszczędności finasowych, z jakim rząd wystąpi na jesienną sesję sejmu. Sesja ta ma być zwołana w połowie września, a zadaniem jej będzie uchwalenie szeregu ustaw mających na celu zmniejszenie wydatków państwowych o zwiększenie dochodów.

Przewidziane jest wniesienie następujących projektów ustaw:

1) Ustawa o nowej organizacji administracji państwowej przewidująca znaczne zmniejszenie liczby województw przez połączenie dotychczasowych województw w większe jednostki terytorjalne.

2) Nowa ustawa samorządowa przewidująca zmniejszenie ciężarów administracyjnych w drodze tworzenia gmin zbiorowych.

3) Ustawa o całkowitej reorganizacji szkolnictwa, przewidująca wprowadzenie trzyklasowej szkoły powszechnej, na miejsce obecnej siedmiokl. sowej szkoły.

4) Reorganizacja sądownictwa. Skasowanie szeregu sądów apelacyjnych, okręgowych i grodzkich, przez łączenie ich w większe jednostki.

5) Podniesienie podatku dochodowego ze znaczną progresją w miarę wzrastania dochodu.

6) Rozszerzenie podatku gruntowego.

Wszystkie projekty odnośnych ustaw są podobno już przygotowane.

Bankructwo Niemiec

Niemcy ogłosiły upadłość państwową. Banki w Niemczech pozamykano, giełdy są nieczynne. Jest to szantaż, przy pomocy którego Niemcy chcą wyjednać od państw zwycięskich redukcję długów wojennych. Jak się okazało odroczenie spłat tych długów na okres roku (plan Hoovera) rozzuchwalił tylko hydrę Sentońską.

We francuskich kołach politycznych panuje absolutny spokój i całkowita zimna krew.

Co więcej, dzisiaj już nikt nie da się złapać na wędkę alarmów niemieckich. Alarmy Berlina wyglądają na pułapkę zastawioną na łatwowierność aljantów. Istnieje druga jeszcze przyczyna odmowy francuskiej: Niemcy nie chcą wziąć na siebie żadnego zobowiązania, ani w dziedzinie zmiany swej dotychczasowej wybitnie prowokacyjnej polityki zagranicznej.

Ostatecznie w opinji francuskiej skrystalizowały się następujące poglądy na sytuację w Niemczech: ewentualne bankructwo finansowe Rzeszy niewiele zmieni stan rzeczy we Francji, która tak czy owak nie otrzyma ani centyma przynajmniej w ciągu roku; krach banków niemieckich słabo dotknie banki francuskie, rzekomo mało angażowane w Niemczech, rikoszetem zaś dotknąć je może silniej, wskutek reperkursji w Nowym Yorku i Londynie, których banki są bardzo mocno wplątane w sprawy niemieckie; nikt nie potrafi zaręczyć że wielki przemysł niemiecki nie dąży świadomie do załamania marki, co pociągnęłoby automatycznie likwidację kosztów inwestycji, zniżkę płac, wzrost eksportu, anulację długów wewnętrznych etc.; wreszcie — pisze znany publicysta Lucien Romier — Niemcy wytworzyli sytuację taką, że pozwala ona im wywierać presję finansową na Anglję i Amerykę, a presję polityczną na Francję.

Dlatego panuje we Francji najdalej posunięta ostrożność w ocenie sytuacji niemieckiej.

KOMUNIKAT

W niedzielę dnia 19 lipca r. b. o godz. 9.30 w sali Polskich Związków Zawodowych „Praca" Główna Nr. 31 odbędzie się Konferencja Zawodowa.

Porządek dzienny:

1) Sytuacja gospodarcza
2) Walka z bezrobociem
3) Sprawa ubezpieczeń społecznych
Po referatach dyskusja.

Wstęp dla członków Polskich Związków Zawodowych.

O liczne i punktualne przybycie uprasza.

Rada Okręgowa Polskich Związków Zawodowych „Praca"

Koło Pracowników Miejskich N. P. R. Lew.

W poniedziałek dnia 20 lipca 1931 r. odbędzie się posiedzenie Zarządu wraz z dziesiętnikami, na którym zostanie zdane sprawozdanie z ostatniego posiedzenia Zarządu Okręgowego, dotyczące naszego Koła. Obecność wszystkich konieczna.

Zarząd.

Stan naszego szkolnictwa

Szkoła polska po odzyskaniu niepodległości wyszła z podziemi na światło dzienne, by już nie szeptem lecz głośno język polski zatriumfował i oznajmił światu, że jesteśmy!

Nic więc dziwnego, że rozwój szkolnictwa polskiego wzrósł do olbrzymich rozmiarów.

Dotyczy to przedewszystkiem szkół powszechnych.

W trzech rozdartych częściach Polski szkolnictwo przedwojenne nie stało na jednakowym poziomie. W Poznańskiem i b. Galicji, gdzie istniał przymus nauczania powszechnego, liczebność szkół w znacznej mierze przewyższyły szkoły w b. Kongresówce gdzie pod zaborem rosyjskim przymus nauczania nie istniał, wskutek czego ilość analfabetów wynosiła na przełomie 19 wieku 60 procent.

W szkolnictwie średniem, różnice choć jeszcze znaczne, nie były już tak jaskrawe, jak w szkolnictwie powszechnem.

Dziś w uczelniach wyższych posiadamy około 44 tysięcy słuchaczy.

Szkół średnich posiadamy bezmała 800.

Zaledwie trzecia część z tego przypada na szkoły państwowe.

Wzrosła też w znacznej mierze ilość i seminarjów i szkół zawodowych. Tu jednak należy sobie życzyć jeszcze wiele poprawy.

Społeczeństwo nasze nie zdaje sobie jeszcze dostatecznie sprawy z doniosłości kształcenia zawodowego i dlatego w pewnej mierze mamy tych szkół tak mało. Ogólna ilość kształcących się zawodowo sięga zaledwie cyfry około 60 tys.

Największą bolączką w szkolnictwie jest brak dostatecznej ilości szkół powszechnych. Jest ich za mało.

W ciągu ostatnich 2 lat ilość szkół powszechnych nie wzrosła, natomiast ilość dzieci, uczęszczających do nich wzrosła w ciągu tego okresu o 604 tysiące.

Wobec braku w budżecie państwowym potrzebnych sum na zakładanie nowych szkół powszechnych, znów uwydatnia się potrzeba wzmocnienia w tym kierunku pracy społecznych instytucji, jak Polska Macierz Szkolna, T-wo Szkoły Ludowej i in. i ożywienia inicjatywy prywatnej w tym kierunku.

Szczególnie pilną potrzebą jest zapewnienie dziatwie polskiej na kresach wschodnich nauki w języku ojczystym. Pytanie, jak temu zaradzić, było głównym tematem narad delegatów na ostatnim ogólnokrajowym Zjeździe Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie.

Żądamy ubezpieczenia na starość

Jak pracuje i boryka się z kryzysem Spółdzielczość?

Wywiad z dyr. Zw. Spółdzielni Spożywców „Społem“ M. Rapackim

W prasie warszawskiej znajdujemy następujący wywiad z dyr. Spółdzielni „Społem” p. Rapackim:

Jak przetrzymuje ruch spółdzielczy i Związek obecny kryzys gospodarczy.

Ruch spółdzielczy, jak to wynika zresztą z jego natury, wykazuje w dobie przesilenia obecnego zadziwiającą prężność, zarówno w Polsce, jak i w innych krajach. Kryzys obecny jest, zdaniem naszem, kryzysem ustrojowym kapitalizmu. Ponieważ spółdzielnie opierają się na zasadach wręcz odmiennych, aniżeli przedsiębiorstwa kapitalistyczne, pracują nie dla zysku lecz dla lepszego zaspokojenia potrzeb zorganizowanych spożywców, przeto kryzys kapitalizmu dotyka je nie bezpośrednio, a pośrednio, to znaczy przez mniejszenie siły nabywczej zorganizowanych w spółdzielniach spożywców, wywołane przez redukcje płac, bezrobocie i t. p. w kapitalistycznym systemie gospodarczym. Gdyby wszyscy ludzie pracy mogli być zatrudnieni w przedsiębiorstwach spółdzielczych a wszyscy drobni rolnicy produkowali dla zorganizowanych spółdzielczo konsumentów — to nie byłoby mowy o kryzysie wogóle.

Czy są cyfry, dotyczące wytrzymałości ruchu spółdzielczego w Polsce w stosunku do szalejącego przesilenia?

Owszem. I nawet bardzo charakterystyczne. Jeśli więc idzie o obroty, to spółdzielnie należące do naszego Związku, wykazały za rok 1930 zmniejszenie obrotów wartościowych zaległe o 1,8 proc., a hurtownia związkowa t. j. Wydział Gospodarczy naszego Związku o 1,1 proc. Jeżeli weźmiemy pod uwagę znaczny spadek cen ziemiopłodów i artykułów kolonjalnych, to mamy tu do czynienia raczej ze wzrostem, aniżeli ze spadkiem obrotów.

Za pierwsze pięć miesięcy roku bieżącego, które przyniosły dalsze pogorszenie sytuacji, szczególniej wskutek redukcji płac urzędniczych i spadku cen trzody chlewnej i nabiału, których sprzedaż stanowi główny dochód pieniędzy naszego drobnego rolnika, spadek obrotów wynosi w spółdzielniach związkowych 6,13 proc., w Hurtowni Związkowej 4,21 proc. Ponieważ handel prywatny sam ocenia ubytek swych obrotów w roku ubiegłym na 25 procent, a w bieżącym jeszcze o wiele wyżej, to rezultat tem należy uważać za doskonały. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że siła konsumcyjna ludności zmniejszyła się przynajmniej przeciętnie na wsi i w mieście o 20 — 25, to rezultat ten stanowi dowód pozyskiwania sobie przez spółdzielnie nowych kupujących, którzy częściowo wyrównali spadek obrotów, wywołany przez zmniejszenie siły konsumcyjnej dotychczasowych. Jest to świadectwem wielkiego znaczenia spółdzielczości dla ludności pracującej w okresie kryzysu.

Jak się przedstawia gospodarka Związku w okresie przesilenia?

Nie poszliśmy i nie pójdziemy, bez ostatecznej konieczności, śladem przędsiębiorstw kapitalistycznych, które niedobory konjunkturalne pokrywają redukcją uposażeń pracowniczych.

Natomiast dążymy do udoskonalenia aparatu organizacyjnyjnego i handlowego, zwiększenia wydajności pracy i ulepszenia naszych metod. I tak zmniejszyliśmy znacznie nasze remanenty. Towary surowe i fabrykaty wynosiły na 1 stycznia 1930 r. 7.624 tys. zł., a na 1 stycznia 1931 roku 5.979 tys. zł.; czyli w pierwszym wypadku 28,7 proc., a w drugim 23,9 proc. sumy bilansowej. Remanent samych towarów w dziale hurtowni obrócił się w 1929 r. 18 razy, a w 1930 21 razy, co oznacza poważne zwiększenie szybkości obrotów.

Nastąpiła również znaczna poprawa w dziedzinie kosztów handlowych: łączna suma tych kosztów wynosił w 1929 roku 2.930 tys. w 1930 suma ta wynosiła tylko 2.798 tys. przy preliminarzu 3.004 tysięcy. Wydatki personalne (pensje Zarządu i pracowników) wynosiły w 1929 sumę 1.460 tys., w 1930 już tylko 1.257 tys. Natomiast odsetki, opłacane przez Związek z powodu podwyżki stopy procentowej przez banki, którą Związek tylko częściowo przerzucił na spółdzielnie — wzrosły o 26 tys. zł.

Jak się przedstawiają wyniki bilansowe Związku?

Związek wykazał za 1930 nadwyżki w wysokości 150 tys. zł. Jeżeli weźmiemy dla porównania wyniki podobnych przedsiębiorstw kapitalistycznych, a nawet innych spółdzielczych, które przeważnie wykazują straty, to wyniki te w obecnych czasach uważać należy za dobre, tembardziej, że w warunkach istniejących Związek nie mógłby się ustrzec od poważnych strat konjunkturalnych, a przytem i stopa nadwyżki brutto ze względu na tendencję zniżkową niektórych cen była niższa (w 1929 3.89 procent w 1931 r. 3.35 proc.

Granice Polski

Polska ma naokoło 388.000 kilometrów kwadratowych powierzchni. Długość granic Polski wynosi przeszło 5.500 kilometrów. Najdłuższa granica jest z Niemcami (1912 klm.), potem z Rosją (1407 klm.) następnie z Czechosłowacją (przeszło 900 klm.), potem z Litwą (przeszło 500 klm.), Rumunją (około 320 klm.), z Łotwą (około 100 klm.), z wolnem miastem Gdańskiem (139 klm.), Granica morska (136 kilometrów).

Granica morska jest bardzo niewielka, długość jej stanowi zaledwie 3 proc. ogólnej długości granic Polski To też tem więcej zależy Polsce na jej wykorzystaniu. Budowa Gdyni jest wspaniałem wykorzystaniem morskiego brzegu przez Państwo Polskie i niema pod tym względem żadnego innego państwa na świecie, któreby w tak krótkim czasie potrafiło wykazać, że umie się gospodarzyć na morzu i odpowiednio je wyzyskać.

Liczba zgonów w Polsce

cofnęła się o 7 procent. — Przyrost ludności o pół miljona rocznie — Polska liczy obecnie 31 1/4 milj. mieszk.

Najnowsze dane statystyczne o ruchu naturalnym ludności na całym obszarze Państwa Polskiego wykazują za rok 1930 zawarcie 300.421 małżeństw, urodzeń — 1.015.834, zgonów 490.370. Przyrost wynosił 525.464.

W porównaniu z rokiem 1929 liczba małżeństw uległa zniżce o 1 proc. liczba urodzeń wzrosła o 1 1/2 proc. liczba zgonów zmniejszyła się o 7 proc. spadając do normy dotychczas w Polsce nienotowanej. Spadek nastąpił na całym obszarze państwa.

Ogólny przyrost ludności zwiększył się o 11 proc., osiągając liczby nienotowane od roku 1925.

Według przybliżonych obliczeń, w Polsce na całym obszarze mieszka obecnie 31 i pół miljona ludności: z tego przypada na województwa centralne 13 miljonów, na województwa wschodnie 5 i pół miljona, zachodnie 4 i pół miljona, południowe 8 i 1/4 miljona.

Robotnik tylko we własnym, spółdzielczym sklepie kupować może. O tem pamiętajmy: to mówmy swoim żonom i córkom.

Redukcje w średnim przemyśle

Po zakończonych redukcjach w przemyśle wielkim, rozpoczęły się znaczne redukcje w przemyśle średnim.

W wielu wypadkach robotnicy nie będą mogli otrzymać zapomogi, ponieważ nie pracowali 20 tygodni.

Wycieczka Koła VII Orlęcia do Warszawy

W dniu 15 i 16 sierpnia r. b. Koło VII „Orlęcia” organizuja dla swych członków i sympatyków wycieczkę do Warszawy.

W programie: uczczenia Mogiły Nieznanego Żołnierza, zwiedzenie Katedry, Zamku, Łazienek i t. d.

Informacji udziela, oraz zapisy przyjmują kol. Szewczyk kol. Szmidel w lokalu Koła VII.

Koszta przejazdu wyniosą około 11 zł.

Zarząd.

Widzew rusza

W czwartek zostały ostatecznie, po blisko 3-tygodniowej nieczynności, uruchomione na nowo zakłady przemysłowe Widzewskiej Manufaktury.

W pierwszym tygodniu zatrudnionych zostanie przez administrację fabryczną przeszło 2,000 robotników, którzy obsługiwać będą tkalnię i przędzalnią Widzewa.

Wszystkie oddziały fabryczne Widzewskiej Manufaktury uruchomione zostaną najdalej za dwa lub trzy tygodnie.

Tak informuje dyrekcja Widzewskiej Manufaktury.

„Głos Poranny” pisze, że przyjęcie dalszych robotników do pracy nastąpi w początkach przyszłego tygodnia i najprawdopodobniej administracja Widzewa zaangażuje na nowo wszystkich zwolnionych przed kilku tygodniami robotników w liczbie około 6 tysięcy.

Ano, zobaczymy.

Powiedz kolegom

że pracę można zamawiać w Administracji Piotrkowska 91. — —

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. Druk F. Rydlewskiego Sienkiewicza 35, Telefon 10640. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK